

## »ZACZYNA SIĘ NOWY ROK«

Zimowa baśń choinkowa dla dzieci młodszych pt. „Zaczyna się Nowy Rok“ piera JANA BRZECHWY, wystawiona w Teatrze Nowej Warszawy, stanowi ciekawą i w dużej mierze udaną próbę zbliżenia najmłodszych widzów do spraw, którymi żyją ich rodzice.

Bawomy się — ucząc. Ten cel postawił przed sobą autor tego pięknego i barwnego widowiska.

Rzecz dzieje się w noc sylwestrową, na Mariensztacie. Grupa aktorów teatralnych, przechodząca Rynkiem Mariensztackim, widzi piękną choinkę i postanawia przebrać się za dzieci, aby wesoło się zabawić. Dobrze pomyślana postać listonosza — konferansjera, wprowadza dzieci w tok akcji i kieruje wspólną zabawą całej widowni.

Myslą przewodnią widowiska było pokazanie dzieciom ludzi, wykonujących poszczególne zawody i wpojenie w nie szacunku dla pracy. Występuje tu więc obok listonosza — traktorzystka, milicjantka, górnik, kominiarz, nie brakuje także charakterystycznej dla Warszawy — „trójki murarskiej“. Odnosi się tej ostatniej nasuwa się uwaga: jeżeli pokazuje się dzieciom — murarzy, a zwłaszcza dzieciom warszawskim, które widzą ich codziennie, to

trzeba to zrobić dobrze i prawdziwie. I słusznie siedzący tuż przy mnie, może ośmioletni chłopczyk spytał mamusi: „Dlaczego te cechy są inne niż na budowie, a ci murarze ukladają je na deskach rusztowania?“

Dziecko jest widzem wrażliwym i krytycznym, o tym nie należy zapominać.

Na brak realizmu cierpią również dekoracje, zwłaszcza drugoplanowe. Nie mówię tu o zacinających się chwilami ruchomych samochodzikach i tramwajach, przejeżdżających makieta mostu śl. Dąbrowskiego — gdyż sprawiają one dzieciarni wiele radości. Ale przecież można było to rozwiązać w ten sposób, aby być w zgodzie z zasadami perspektywy.

Podkreślić należy duże znaczenie wychowawcze widowiska Brzechwy, który w przyjemnej, lekkiej formie ułożył dzieci takim pożytecznych rzeczy, jak prawidłowe przechodzenie przez ulicę, niezapominania własnego adresu itp. Autor widowiska nie zrezygnował również (i słusznie!) z tradycyjnych postaci bajkowych, jak Zima, Mróz, Bałwan, które oddziałują na wyobraźnię dziecięcą.

W większości naszych teatrów dziecięcych stało się już tradycją, że o-

becne na sztuce dzieci otrzymują jakąś trwałą pamiątkę. W sztuce Brzechwy tym trwałym upominkiem jest bardzo przyjemna, melodyjna piosenka pt. „SIEDMIOMILOWE BUTY“. Dzieci uczyć się z zapamiętaniem i przy końcu przedstawienia śpiewają już wcale poprawnie. Jest jednak pewne zastrzeżenie. Jeżeli dzieci śpiewają w piosence o przedterminowym wykonaniu planu 6-letniego, to należałoby im na ten temat powiedzieć coś więcej, wyjaśnić przykładowo i przystępnie znaczenie tego Planu itd. A listonosz-konferansjer tego niestety nie robi, poprzestając na uczeniu dzieci tekstu i melodii.

Bardzo przyjemną i pełną życia oprawę choreograficzną dał widowisku SŁAWOMIR LINDNER, który umiejętnie operując tłumem wprowadza na scenę barwne, karnawałowe korowody. Świetny był również „Dziecinny marzur“, dobrze odtąńczony przez JADWIGĘ KURYLUK i DANUTĘ PRZESMYCKĄ. Z poszczególnych wykonawców najlepsze postacie stworzyli: ZDZISŁAW LATOSZEWSKI, jako Mróz, oraz TADEUSZ NOWICKI, w roli milego listonosza. STEFANIA JARKOWSKA z umiarem zagrała rolę ciotki-chichotki.

W epizodach wyróżnili się: LEOPOLD BORKOWSKI (murarz), BOLESŁAW NIEMYSKI (sprzedawca baloników) oraz KRZYSTYNA DUSZCZYK jako Wacek.

A. W. WYSOCKI